

Trzeci wiek w akcji

Chociaż stanowią coraz liczniejszą grupę społeczną, niewiele o nich wiemy. Kim są ludzie określani odhumanizowanym symbolem „60+”? Jakie są ich potrzeby, potencjał? Co ma im do zaproponowania społeczeństwo?

Politycy przynajmniej zauważają ich przed wyborami. Za to programy zdrowotne i społeczne w ogóle nie widzą w nich osobnego podmiotu swoich działań. Na ogół mają niskie, ale stałe dochody. Skwapliwie wykorzystuje to przemysł farmaceutyczny, wciskając im kity typu: „Zażyj kolorową pigułkę, a będziesz śmigał na rowerze”. Parabanki proponują lichwiarskie pożyczki, firmy ubezpieczeniowe nakłaniają do wykupienia polisy na własny pogrzeb, a oszuści wyłudniają pieniądze metodą „na wnuczka”.

Nie ma jednoznacznej definicji tego dziwnego stanu – dawniej określanego źle kojarzącym się dziś słowem „starość”. Oczywiście decyduje wiek, ale jest tylko jednym z czynników, bo przecież inaczej patrzymy na 60-latkę, który biega i żegluje, niż na 60-latkę, który ma problemy z pokonaniem schodów. Ze starością wiąże się ograniczenie możliwości spowodowane fizycznymi dolegliwościami. Drugim filarem tej klasyfikacji jest aktywność zawodowa – senior to raczej ktoś, kto nie pracuje.

– Jest wiele publikacji dotyczących seniorów, ale trudno znaleźć w nich diagnozę potrzeb tej grupy – mówi Iza Desperak z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. – Ostatnio są troszkę bardziej widoczni, bo robi się ich więcej, a także dlatego, że pojawiają się może jeszcze nie ruchy, ale grupy seniorskie, skupiające jednostki aktywne. W ślad za tym poszły oferty dla tych, którzy chcą coś zrobić ze swoim wolnym czasem, a mają go przecież w nadmiarze. Chodzą więc na basen albo specjalne seanse w kinie czy spacerują z przewodnikiem po mieście. Maszerują z kijkami do nordic walking. Niektóre grupy same się organizują. Poznałam je, kiedy badaliśmy potrzeby seniorów poprzez analizę wniosków do budżetu obywatelskiego. Są odpowiedzialni za różne inicjatywy oddolne w swojej dzielnicy, na nich opierają się rady osiedla. Osoby te mają silną potrzebę dzielenia się z pozostałymi członkami społeczeństwa wiedzą, doświadczeniem, potrzebę niesienia pomocy, ale to prawdopodobnie jest tylko wierzchołek góry lodowej i tylko tyle o nich wiemy. Nie znamy pozostałych, którzy są niewidoczni, bo nie wchodzą w przestrzeń publiczną.

Niestety, trudno spowodować, żeby młodzi chcieli się uczyć od seniorów. Pomysły, żeby np. młodzi uczyli starszych obsługi komputera, a starsi w zamian wprowadzili ich w tajniki haftu ręcznego albo opowiadali im o historii, rzadko się udają. Mogliby realizować się w wolontariacie, ale nie są tu mile widziani. Organizacje pozarządowe oparte na wolontariacie tworzone są często przez młodych. Współpracy nie ułatwia też fakt, że dziedzinami, w które chętnie angażują się seniorzy, pogardzają inne grupy społeczeństwa. Przykładem mogą być osiedlowe „kociary”, opiekujące się bezdomnymi zwierzętami.

Często sobie powtarzamy, a nadzieję tę podtrzymują w nas reklamy funduszy emerytalnych, że na emeryturze wreszcie będziemy korzystać z życia. Zdaniem Izy Desperak, niezależnie od uwarunkowań finansowych nie można stać się osobą aktywną dopiero w momencie przejścia na emeryturę. Aktywni seniorzy to ci, którzy byli aktywni w życiu zawodowym. Nie bez znaczenia jest tu wsparcie koleżanek, które się nawzajem motywują i wciągają do różnych nieformalnych grup: – „Latające babcie” zajmują się „wnukami”, ale „Miss po pięćdziesiątce” to są atrakcyjne dziewczyny. Jeśli spotkają koleżankę, która wpada w „babciowatość”, zaraz ją ciągną: „chodźmy do fryzjera i zrobmy sobie paznokcie, a potem przygotujesz z nami jakiś pokaz”.

Seniorzy to bardzo duża, niejednorodna grupa i - jako się rzekło - niewiele o nich wiemy. Dlatego programy adresowane do starszych czasem trafiają w próżnię. Tym bardziej że osoby planujące je najczęściej nie są seniorami. Wiadomo też, że nie należy aktywizować na siłę, ale na zasadzie włączania. To ma być współuczestnictwo, a nie działania odbierające podmiotowość. Chodzi o stwarzanie możliwości tak, aby każdy mógł realizować swój potencjał i potrzeby. Idee uniwersytetów trzeciego wieku wprowadzono w Polsce dawno temu. Ostatnio jednak stały się bardzo popularne.

- Jako zapalona wykładowczyni uniwersytetu trzeciego wieku obserwuję skłonność tej instytucji do traktowania seniorów trochę jak duże dzieci, którym trzeba wszystko podać na tacy - zauważa Iza Desperak. - Organizatorki wręcz uprzedzały mnie, że to nie są tacy studenci, jakich mam na co dzień. Okazało się, że najlepszy background po wykładzie dostałam właśnie na uniwersytecie trzeciego wieku w Skierniewicach. Rozmawiałam o transformacji w Polsce z ludźmi zaangażowanymi i z dużym doświadczeniem. To oni podpowiedzieli mi, w którą stronę mogę dalej iść w moich badaniach.

Jeśli chodzi o propozycje kulturalne dla seniorów, bardzo często emerytami wypełnia się nisze - robi się seanse o godzinie, o której i tak nikt inny by nie przyszedł i proponuje się niską cenę. Programy dla seniorów załatwiają tzw. frekwencję w instytucjach kultury. Powstają specyficzne enklawy - określony repertuar, plan zajęć czy wykładów. W ogóle głównymi „klientami” domów kultury są dzieci, młodzież i emeryci, bo mają najwięcej wolnego czasu.

Wśród seniorów uczestniczących w życiu kulturalnym Iza Desperak wyróżnia dwie grupy: pierwsza to ci, których nie trzeba specjalnie aktywizować, ale przyjdą dopiero na seans darmowy albo za 10 zł, a druga to ludzie, dla których uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych jest konsekwencją ich wcześniejszego życia, bo na przykład zawodowo byli związani z instytucjami kultury.

Tak czy inaczej mamy do czynienia z wieloma barierami aktywności i wszystkie działania, które je przełamują, są dobre. Pierwszą barierą jest cena, drugą - dostępność (również fizyczna, czyli stopnie i perony, tramwaj powrotny - na Polówce nie spotkasz starszych ludzi, bo późnym wieczorem nie mają jak wrócić), kolejna to poczucie bezpieczeństwa, które ogranicza mobilność i uczestnictwo w wydarzeniach „nie dla seniorów”.

Formatowanie oferty dla seniorów ma sens choćby dlatego, że przełamuje bariery, ale z drugiej strony segreguje. Seniorom jednak najczęściej to nie przeszkadza. Wolą być we własnym gronie ze względu na powszechną w naszym społeczeństwie dyskryminację wiekową - emeryci to „słabe towarzystwo” dla młodszych.

Dlaczego aktywne są niemal tylko kobiety? Po pierwsze mężczyźni umarli - to czynnik biologiczno-demograficzny - w grupie wiekowej 70 lat w Łodzi na jednego mężczyznę przypada 17 kobiet. Poza tym kobiety wcześniej odchodzą na emeryturę i chcą z tego korzystać. Na zajęciach dla seniorów mężczyźni zawsze są wyjątkami. Nie wszyscy dobrze się czują w towarzystwie samych kobiet, które stanowią dla siebie grupę wsparcia. Jeśli już się integrują, to zwykle z kolegami pijącymi piwo pod sklepem na osiedlu. Z drugiej strony część mężczyzn kontynuuje po prostu swoje normalne życiowe pasje - nadal grają w tenisa lub chodzą na pływalnię czy budują modele samolotów i niepotrzebny im uniwersytet trzeciego wieku.

Powinna istnieć ogólnopolska polityka skierowana do osób starszych (pewnie jest gdzieś zapisana w rządowym programie). Mogłaby być realizowana poprzez wyznaczanie priorytetów i przekazywanie pieniędzy na poziom lokalny. Łódź jako starzejące się miasto działa już w tym zakresie - na poziomie Rady Miejskiej oprócz Młodzieżowej Rady mamy Radę Seniorów i idą za tym jakieś pieniądze.

Szczególny sens mają pomysły polegające na wprowadzeniu systemu ulg i dotowaniu programów. Grupy emerytów to są oazy ludzi, których na nic nie stać. – Koleżanka, z którą kiedyś pracowałam, powiedziała mi niedawno – relacjonuje Iza Desperak: – „Zawsze myślałam, że na emeryturze będę chodzić do kina, do teatru, zapiszę się na aerobik. Dziś dostaję tyle emerytury, że mogę sobie co najwyżej pobiegać wokół bloku, dlatego szukam jakiejś pracy”.

Bardzo niskie emerytury i słaby dostęp do opieki zdrowotnej kierowanej specjalnie do ludzi starszych powodują, że poziom życia naszych emerytów różni się bardzo od poziomu zachodniego. – Polska emerytka nie jest taka jak zadbana emerytka niemiecka, która na stare lata zwiedza świat. Bariery finansowe nakładają się na styl życia – Polka odłoży na pomnik, zostawi jedną czwartą emerytury w aptece, ale nie wyda na kino, basen czy zagraniczną wycieczkę. Widać tu różnice w politykach państw. W Hiszpanii jest mnóstwo propozycji aktywności dla seniorów, niezależnie od panującego tam kryzysu. Być może jest tam miejsce na szacunek dla starych mędrców.

Bogdan Sobieszek

Foto: z archiwum ŁUTW